GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 242. We Wtorek dnia 15. Października. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Października.

N. Pan dyrektora Sądu Ziemsko miejskiego, Guderian, w Gostyniu, dyrektorem Sądu Ziemsko-miejskiego w Wrześni, a Dyrektora Sądu ziemsko-miejskiego Suttinger w Wrześni w równéj funkcyi do sądu Ziemsko-miejskiego w Kościanie, przenieść raczył.

J. K. W. Xiążę Pruski dzisiaj w południe oglądając budowę na Babelsberg upadł i złamał sobie obie kości prawego przedramienia, dwa cale nad przegubem u ręki. Lekarz pułkowy Dr. Weiss, natychmiast przywołany, udzielił niebawem potrzebnéj pomocy i J. K. W. znajduje się dzisiaj wieczorem w stanie całkiem zaspakajającym.

Babelsberg, dnia 10. Października 1844.

Dr. Dieffenbach. Dr. Schönlein. Dr. Weiss.

Z prowincyi Pruskiéj. — Królewiecka Gazeta Powszechna donosi z Gdańska pod dniem 5. Października: »Giraffa, którą przed dwoma tygodniami sprowadzono i publicznie pokazywano (pierwsza zapewne, która do Wisły doszła) nadeszła tu już niezdrowa a dnia onegdajszego zdechła. Właściciel jéj udał się natychmiast do Berlina, aby skórę rzadkiego tego zwierzęcia sprzedać do tamecznych zbiorów naturalnych. — Jeźli wylewy tegoroczne, mianowicie rzeki Wisły, w Prussach wielkie zrządziły nieszczęścia, to jednak takowe z niedolą w Polsce przez to zrządzoną w porównanie iść nie mogą; jest to klęska, która według doniesień z Polski, wszelkie przechodzi wyobrażenie.

Dla czego Niemieckie dzienniki mało mają znaczenia i wpływu za granicą?

Berliński »Magazyn literatury zagranicznéj« umieścił temi dniami zdanie angielskiego kwartalnika pełne upokorzenia dla publicysty niemieckiego, ilekroć pomyśli o stanie dziennikarstwa naszego. Anglik znajduje w wielkiéj chmarze dzienników niemieckich trzy tylko uwagi godne: Auszburgską, Kolońską i Akwisgrańską. Wszystkie inne są dla niego lada co. Nie zbywa Niemcom na duchu i uczoności, chwalą nas wszyscy dla umiarkowania, dobrego serca, pilnosci i zdatnosci. Jesteśmy narodem liczącym 40 milionów, dwa nasze państwa należą do wielkich mocarstw europejskich, i możemy łatwo stawić milion wyćwiczonego wojska; wszędzie panuje spokojność i porządek, rzemiosła i przemysł kwitną i wzbudzają poszanowanie za granicą. Tylko publiczne nasze dzienniki, organy jawności, żadnego za granicą nie znajdują względu. Sądzimy, że narody zagraniczne słuszność w tém mają. Nie czynimy my zarzutu dziennikom, które w Anglii bez różnicy potępiają. Wielu stara się jak może,

ale walczą naprożno z wiadomą niepomyślnością stósunków. Wiele sił pięknych upadło, wielu dzielnych mężów cofnęło się, oczekując lepszych czasow. Niektórzy jeszcze robią wiosłem co siły przeciw potężnemu pędowi wody, i mamy nadzieję, że się odstraszyć nie dadzą. Kto z stósunkami dziennikarstwa niemieckiego nie jest dokładnie obznajmiony, ten nie może mieć jasnego wyobrażenia o położeniu pisarzów politycznych. W ogóle przyjąć można, że wszyscy są zwolennikami wolności druku, i że wolą prawa aniżeli policyą druku. Pod tym względem ogromna większość ludzi myślących w naszéj spólnéj ojczyźnie jednego jest zdania; objawiło się to zdanie na sejmach, w dziennikach i licznych petycyach. Jednakże cenzura jest do dziś dnia w Niemczech, Włoszech i Rossyi faktem, który w innych krajach Europejskich i Ameryce od dawna już minął. Poznano u nas, że opieka nad duchem i opinią ma swoje złe strony, ale nie chciano jednak wolności druku, przez karlsbadskie uchwały zasuspendowanéj, do dawnego przywrócić prawa; owszem stan ów wyjątkowy został przedłużony a wyrokami lat ostatnich ustalony i uświęcony. Starano się do cenzury pewne zaprowadzić prawidła, ale usiłowanie takowe nie odpowiedziało oczekiwaniom, bo niepodobna jest uznać myśl w jéj zupełnych prawach, a jednak ją na wodzy trzymać. Dopóki zaś tak jest, musi być nieufność do dzienników. Kazano się prassie udać do najwyższego sądu cenzuralnego, aleć wykazało się naturalnie, że apelacya takowa dziennikom na nic się przydać nie może. Owoż sprawa druku nie lepiéj stoi, aniżeli przedtém, i dla tego Anglik ów słusznie utrzymuje, że cenzura jest przyczyną niskości dziennikarstwa niemieckiego. Przekonani jesteśmy, że publicystyka niemiecka, jeźli cenzura zniesioną zostanie, z początku wybrykiwać będzie, jak każdy co się nagle z więzów na wolność wydobywa; ale wnet powróci ona w koléj należytą, bo sama tylko wolność nadaje godności i miary. Odpieramy zatem owe wmawiane obwinienie, jakoby się rozpasania wolnéj prasy obawiać należało, a do tego uważamy za okropną niesprawiedliwość, cenzurowane dzienniki nazywać rozpasanemi. Przecież cenzura nie została dotąd złagodzona, tylko owszem obostrzona.

Nikt pewno nie zaprzeczy, że prassa obudwuch narodów, które z naszym na czele cywilizacyi stoją, posiada znaczenie i poszanowanie całego świata, któżby coś podobnego o naszéj mógł powiedzieć? Dzienniki Anglii i Francyi są organami interesów całego kraju lub reprezentantami wielkich stronnictw; wypowiadają one otwarcie, czego pragną, a tym sposobem tworzy się opinia powszechna. Powiadają, że one podburzają; być może, ale one téż naprawiają zaraz, co się nadpsuło. Przypomnijmy sobie tylko, co Lord John Russel, jako minister w Izbie Niższéj raz powiedział: wolność druku jest dla Anglii największém błogosławieństwem i główną dźwignią jéj potęgi, a jeźli dzienniki radykalne nie jedną psotę wyrządzają, przynoszą jednak sto razy więcéj korzyści przez to samo, że wszystko wyjawiają, co jest w myśli partyi rządowi przeciwnych. Jest to wyznanie wielkiego polityka. Któżby zaś powiedzieć mógł, że więzy cenzuralne były kiedyś dźwignią potęgi? Leży to w istocie cenzury, że ona tylko przeczy. Co tu pisać wolno, tego nie wolno pisać gdzie indziéj. Dowodów przytaczać nie możemy. Tu uchodzi coś za podburzające, gdzie indziéj za słuszne, tu za szyderstwo i ironią, co gdzie indziéj jest niewinnym żartem. Cenzura działa tylko w duchu jednego zdania, to jest tego, które wydaje przepisy cenzuralne; wszystkie inne zdania i myśli nie są prawne, tylko cierpiane, i nie mogą wyjść na jaw, chyba okrojone lub zmienione według upodobania.

W krajach, które się wolności druku dorobiły, zgadzają się wszystkie partye względem wartości i konieczności druku niecenzurowanego. Jedna opinia pragnie wiedzieć wszystko, co druga powiedzieć może i chce. Opinie i polityczne zasady, które próby ogniowéj w dziennikach wytrzymać nie zdołają, nie mają w Anglii żadnéj wartości. Jakoż nie jest dla mnie zaszczytem utrzymywać coś, a przeciwnikowi nie pozwalać nic na to powiedzieć. Przyznaję sobie przywiléj, monopol, ale nie przekonywam o prawdziwości mego zdania.

Poznał to wszystko Anglik. Nie możemy mu zaprzeczyć tego, co o prasie naszéj powiedział. Nie ma ona znaczenia za granicą, bo ma cenzurę, a polityczne sprawy nic tam nie znaczą, bo są cenzurowane. W niespokojnym r. 1840. wyrzucały nam to dzienniki francuzkie. Prassa francuzka wychodzi w pole z ostrą bronią, a lancom naszym przyłamują ostrze.

Dla każdego człowieka dotkliwém być musi, kiedy myśli jego skracają, zmieniają i potępiają; ale najboleśniejsze uczucie wznieca cenzura w człowieku, który ma to przekonanie, że zawsze zachowuje miarę, i u którego umiarkowanie nie jest płodem tępości i braku energii, tylko długiego doświadczenia i ciężkiéj pracy wewnętrznéj.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 3. Października.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 17. Września Członek Rady Państwa Jenerał Adjutant Jenerał jazdy hrabia Orłow mianowany Szefem Żandarmów, dowodzącym Cesarską główną kwaterą z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i stopnia Jenerał-Adjutanta. — Wykreśla się ze spisów zmarły Szef Żandarmów dowodzący główną kwaterą Cesarską, Senator, Członek Rady Państwa, Jenerał-Adjutant Jenerał jazdy hrabia Benkendorf.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 18. Września dowodzący wojskami na Linii Kaukazskiéj i w Czarnomoryi Jenerał-porucznik Hurko, mianowany zostaje Dowodzącym wojskami 5 korpusu piechoty na czas nieobecności Jenerała piechoty Lüdersa, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 29. Sierpnia, Kurator Honorowy Gimnazyj Kijowskich Radzca stanu Xawery Marszycki, najłaskawiej mianowany Szambelanem dworu Cesarskiego.

Tygodnik petersburski zawiera następujące ogłoszenie. »Departament dróg żelaznych z powodu niedotrzymania warunków umowy zawartéj z licytacyi na urządzenie podsypu pod drogę żelazną petersbursko-moskiewską przez radzcę stanu, a dziś Rzeczywistego Radzcę Stanu barona Korfa, uprzedza o tém tych, co mu dali kaucye na przypadek jeżeliby życzyli, w terminie przepisanym, skorzystać z prawa służącego im na mocy artykułu 1686, Tomu X. Układu praw cywilnych.

Z Warszawy, dnia 8. Października.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu swém dnia 12. (24.) Września r. b., zatwierdziła wybór Kapituły Warszawskiéj na urząd Administratora Archidyecezyi Warszawskiéj, w osobie Księdza Antoniego Fijałkowskiego, Biskupa Sufragana Dyecezyi Płockiéj uczyniony.

Francya.

Z Paryża. — Niemożemy, mówi Konstytucyonista, piękniejszéj dać pochwały naszemu wojsku za jego rezygnacyję nad tę, która znajduje się w proklamacyi Muley Mohameda wydanéj do Abidów, Odajów, Arabów i Kabylów dniem przed bitwą pod Isly. Wyrzucając regularnym i nieregularnym wojskom swoim brak zapału do walki na drodze Bożéj, mówi do nich: »Patrzcie na chrześcian, (których niechaj Bóg zagubi!) oni śpią przez cały rok na twardéj ziemi, ledwo osłonieni zrujnowanemi namioty; czuwają noc i dzień, nie obawiają się ani zimna, ani ciepła. Piją najgorszą wodę, żywią się tylko tém, co z największą biedą dostają z Oranu, a jednakże nie walczą, tak jak wy, za religią; nie krzepi ich nadzieja niebieskich nagród, które są jedyném dziedzictwem prawdziwych Muzułmanów.

Z Paryża, dnia 5. Października.

List z Oranu pod dniem 21. Września donosi: »Na granicy zdaje się być wszystko spokojnem, i nie słychać już nic o Abdel Kaderze, który wciąż jeszcze w Marokku przebywa. Nie można się spodziewać, aby go władzom francuzkim Abdel Rhaman miał wydać, bo położenie jego dosyć już jest krytyczne, a nie będzie chciał fanatycznym swym poddanym nowego dać powodu do nieukontentowania. Większa część naszego wojska zostaje teraz w Dżemma Gasauat pod rozkazami Generała Lamoricière, który, jak się zdaje, z synem Cesarza korrespondencyą prowadzi. Wysyłają wciąż jeszcze zapasy do Gasauatu, ale nie wiadomo, czy punkt ten, w wojnie marokańskiéj dosyć znaczny, stale w posiadłości naszéj zostanie.«

Generał Baron de los Valles, który był dawniéj oficerem gwardyi Karola X., a późniéj w wojsku Don Carlosa służył, otrzymał rozkaz od Ministerstwa, aby Paryż opuścił. Przybył on był do Paryża z paszportem wizowanym w Bruxeli, i zamyślał udać się do Bordeaux. Nie chciano mu paszportu do miejsca tego podpisać, owszem rozkazano Paryż opuścić. Obawiają się w téj chwili jakiéj karlistowskiéj demonstracyi w Hiszpanii, i ztąd to pochodzą środki, jakich się względem Barona chwycono.

Co do ordonansu, na mocy którego Książę Nemours na czas nieobecności Króla miał być mianowany Generalnym Namiestnikiem Królestwa, słychać, że w radzie ministeryalnéj w rzeczy saméj o tém była mowa, ale ważne przeciw temu przywiedziono powody, które nawet od samego Króla wyjść miały. Miał on się zapuścić w obszerny wywód wszelkich przypadków, któreby się w czasie jego niebytności wydarzyć mogły, i dowiódł podobno jasno, że konstytucya na wszelki przypadek wystarcza. Ztąd poszło podobno, że wniosku tego zaniechano, a natomiast uchwalono, aby Książę Nemours w radzie ministeryalnéj przewodniczył, jednak bez głosu. Wszakże osoby zwykle dobrze zainformowane obstają przy tém, że ordonans ów

w rzeczy saméj został podpisany, ale że w naglącym tylko przypadku użytym być ma.

Vicomte Cormenin, deputowany partyi demokratycznéj, pojechał do Madrytu, gdzie z wiadomościami swemi i doświadczeniami ministerstwu hiszpańskiemu w pomoc iść ma przy ustanowieniu rady stanu. Owoż demokrata ten niesie usługi swoje rządowi monarchicznemu; nietylko zaś, że w proste wchodzi stósunki z ministerstwem, w którém teraz P. Martinez de la Rosa w Madrycie ma udział, ale nawet wyrobił sobie u Pana Guizota listy rekomendacyjne do Hrabiego Bressona i innych osób znakomitych. A tak rzeczony Vicomte, piszący pod nazwiskiem Timona, powróci może, pomimo swéj mizantropii i purytanizmu, z orderem Izabelli katolickiéj i Karóla III.

— P. Brodie autor listów ogłoszonych w gazetach Angielskich o Królowéj Pomaré i misyonarzach Angielskich, których opisuje jako nałogowych pijaków i ludzi złego życia, umieścił nowy list w odpowiedzi na zarzuty tych którzy się ujęli za honor władczyni wysp Markizy i jéj przybocznych doradzców. P. Brodie obstaje za prawdziwością szczegołów których był naocznym świadkiem i kreśli smutny obraz stanu obyczajów mieszkańców archipelagu idących za takiemi przykładami. Jako jeden ze szczegołów panującego zepsucia P. Brodie przytacza że dochód Królowéj, wynoszący do 4,000 dollarów rocznie, zbierany jest w znacznéj części z opłat, za wydawane pozwolenia kobietom wszelkiego wieku i stanu udawania się na przybywające do portów okręty.

— Gazeta rolnicza l'Echo Agricole daje ogólny obraz zbioru wszelkich zbóż, jarzyn i roślin olejnych we Francyi. Zbiór ten jest zaspokajający i rok niniejszy powinien być zaliczony do lat urodzajnych. Takiż stan rzeczy jest w Anglii, gdzie urodżaj pszenicy jest więcéj niż średni, tudzież w większéj części Niemiec. Toż powiadają o zbiorach siana i traw pastewnych, lubo te ostatnie zbiory ucierpiały nieco od ustawicznych deszczów.

Z dnia 6. Października.

Król od epoki 100 dni nie był w Anglii; pod ówczas jako Xiążę Orleański udał się tam, kiedy Ludwik XVIII. był w Gandawie. Nie wiadomo jeszcze, czy Ludwik Filip adressy albo deputacye miast angielskich przyjmować będzie. Sir R. Peel na podane mu w téj mierze przez Majora miasta Portsmouth zapytanie odpowiedział, że petycyę tę posłowi francuzkiemu zakomunikował, ten zaś zasięgnął rozkazów Króla i Pana swego, a o wypadku Mayor'a niezwłocznie zawiadomi. Tymczasem prassa oppozycyjna w Francyi ciągle opinię publiczną przeciw podróży téj jątrzy; mianowicie Konstytucyonista w tych zabiegach niespracowany. »Jakkolwiek (powiada) krokowi temu pozór li tylko osobistych odwiedzin i odpłacenia się za doznaną grzeczność nadać usiłują, publiczność obu krajów upatruje w tém jednak akt polityczny. W Anglii cieszą się z tego, w Francyi smucą się. Serdeczne porozumienie, które nigdy podstawy nie miało, teraz całkiem zniesione. W Grecyi równie jak w Mexyku, na Oceanie Spokojnym równie jak w Marokko mamy niesnaski z Anglią; ajenci jéj naszymi są nieprzyjaciołmi. I w takiéj to chwili Król do Anglii wyjeżdża! Jakżeż ministrowie co podobnego mu doradzać, na co podobnego zezwalać mogli?! Czegoż chce Król w Anglii? Czy popisywać się aliansem, odrzuconym przez rząd nasz, gdy nam sławę i korzyść przynieść mógł, a szukanym teraz, kiedy nas upokarza?«

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Października.

Czytamy w Times: »Według wieści chodzących w City rząd ma zamiar wyłączyć z dworu i objadów ministerjalnych, wszystkich ministrów zagranicznych lub sprawujących interessa, których kraje nie wypełniły wiernie zobowiązań względem dłużników angielskich.« — Times, który posiada właściwy sobie sposób sądzenia stosunków pomiędzy narodowych, mniema, że publiczność przyjęłaby ten środek z wielkiém zadowoleniem. Jednakże dziennik ten dla uniknienia zarzutów, które mu nieraz czyniono, że jest organem polityków z szynkowni, dodaje, że stronnictwo umiarkowane tych wierzycieli jest tego zdania, że rząd angielski nie ma prawa rozciągać podobnéj kary na rzecz kontraktu prywatnego, zawartego pomiędzy jakim obcym rządem i kapitalistami angielskiemi. Przecież Times nie dzieli wcale tego zdania zbyt umiarkowanego i dowodzi owszem, że środek ten byłby bardzo stósowny i że należało już dawno ustanowić różnicę pomiędzy państwami uczciwemi i nieuczciwemi. Według wieści zebranych czy też wymyślonych przez Times, mowa jeszcze była o wyłączeniu z klubów rezydentów zagranicznych krajów, które nie opłaciły swoich dywidend. Times sama przyznaje, że ten środek byłby bardzo przykry, szczególniéj dla ludzi z charakterem tak szlachetnym, ale uważa, że to możeby prędzéj skłoniło ich rządy do wypłaty długu.

Z dnia 5. Października.

Times zawiera dzisiaj artykuł rozprawiający o handlowéj polityce państw europejskich, który o tyle na uwagę zasługuje, o ile dziennik ten ściśle Torysowski radość swoję wynurza z tego, iż zasady wolnego handlu coraz bardziéj górę biorą. Czy Times cieszyć się z tego może, dopóki Anglia przy opiekuńczym swym systemie pozostanie, w to nie wchodzimy; wszakże uciechę tę wytłómaczyć sobie można, zważając na przypuszczenie, z którego wychodzi, aby usposobienie swoje pod tym względem uzasadnić. Rząd angielski, powiada Times, popierał przed trzema laty w handlowych swoich stósunkach do krajów zagranicznych zasady handlu wolnego, a lubo środki ówczesne u mocarstw zagranicznych nie znalazły przyjęcia, na jakie zasługiwały, przestać jednak można już na tém, że we wszystkich krajach, Francyą wyjąwszy, objawia się dążność do oddalenia wszelkich ścieśnień handlowych i do zastósowania zasad liberalnéj polityki handlowéj. Rząd austryacki ogłosił nową taryfę zgodną z traktatem i taryfą z r. 1837. W Węgrzech toczyły się na sejmie żwawe debaty względem handlu wolnego, i mało jest rozsądnych Węgrów, którzyby ulepszenia systemu swego handlu za konieczne nie uważali. Hollandya, pomimo ciężaru trudności finansowych, kieruje swe kroki ku temuż celowi, a Neapol poznaje nareszcie, że jegó rzeczą jest wykonać główne części traktatu zniweczonego przez Lorda Palmestona. W innych państwach włoskich myśl związku handlowego coraz lepiéj się przyjmuje, a w północy zawarła Belgia na lat sześć ugodę z niemieckim związkiem celnym. We wszystkich państwach w ogóle pokazuje się równa dążność do zerwania więzów handlowych. Duch, który w życie wprowadził niemiecki związek celny, objawia się teraz w różnych częściach Europy. Stara on się zbliżyć wszystkie członki państwa austryackiego; połączy on zapewne państwa włoskie; spowodował on nawet Francyą do chęci połączenia interesów swych handlowych z interesami Belgii. Ale niepomyślny skutek tego zamiaru wykazuje nam jasno warunki, pod jakiemi związki takowe wykonać się dadzą. Wymagają one konieczne niskiego cła i dobrego systemu wewnętrznéj wymiany. Pod tym względem nie miała co ofiarować Francya Belgii, byłaby ją wciągnęła do swego systemu prohibicyjnego, a cło takie odcięłoby Belgią od innych krajów sąsiedzkich. Dla braku zaś kolei żelaznych nie ma Francya potrzebnych żywiołów do dobrych stósunków handlowych z Belgią.

— Gazety Australijskie są prawie równie zagrażające jak i Kanadyjskie. Wszędzie zbierają się meetingi, (schadzki polityczne) wszędzie słyszeć się dają mowy i uchwalają postanowienia wypowiadające otwartą wojnę Ministrowi Osad, lordowi Stanley. Czynione nawet były wnioski odmówienia podatków. Celniejszą przyczyną téj fermentacyi są wysokie opłaty od pastwisk, wyznaczanych przez rząd dla handlarzy bydła.

Niemcy.

Z Göttingi. — Do tysiąca związków, które w naszych czasach utworzyły się i wzrosły, policzyć także należy związek nowego i wcale szczególnego rodzaju, który powstał zeszłego lata: związek w celu rozszerzania niewiary! Szanowny ten związek, założony przez Niemca, Samuela Ludwigh w Nowym Yorku, ogłasza w krótkich słowach, że wszystkie religije bez wyjątku są kłamstwem i fałszem, ale nie stawia, jak Jakobini roku 1793. rozumu na ołtarze, lecz ustanawia (zapewne z nader mądrego względu na prawa Stanów zjednoczonych, które wymagają wiary w jednego Boga) »wiarę w siłę twórczą, którą w języku niemieckim — choć go wstyd wyraz ten wymówić, — Gott nazywają.« W statutach tego związku stoją te słowa: »Ponieważ wyszedłszy już z pieluszek wszelkiéj sekty religijnéj, przyszliśmy do poznania, że religia od dawna królom, księżom i innym przebiegłym ludziom do tego tylko służyła, aby trzymać ludy w niemowlęctwie i takim sposobem używać ich łatwiéj w samolubnych zamiarach, — daléj, że wszystkie religie nie są wynikiem badań i rozumowań, lecz wypływem oszukańskich objawień i kwaśnym owocem ślepéj wiary, — przeto oderwaliśmy się od każdéj tak nazwanéj religii, aby stósownie do wymagań wykształconego rozumu, postępować za prawami natury, przepisami obyczajności i głosem sumienia we wszystkich naszych czynnościach.« — Trwanie duszy po za ciałem uważają za rzecz podobną a nawet godną życzenia, lecz trudno pojąć na co i po co, gdyż po pierwsze, nie potrzebują jéj do szczęśliwego życia, a po drugie kary piekielne i nagrody niebieskie uważają za dziecinne powiastki. Kochają każdego dobrego człowieka, lecz nieprzyjaciół swoich niekochają, sądzą albowiem, iż to jest nadto wymagać tego po człowieku. — Małżeństwo jest u nich umową, która się zawiera z zawarowaniem wzajemnego, bodajnie półrocznego wypowiedzenia; takim więc sposobem mąż i żona

najmują się sobie nawzajem, tak, iż towarzystwo ludzkie na téj drodze najprędzéj dojdzie do stanu zwierzęcości, — a jednakże ma być wolno »mówcy« (księdzu owych niedowiarków), jeźli zostanie zawołanym, dać ślub stósowną do tego mową; lecz za to obowiązanym jest, (czemu, tego niewiedzieć), miewać mowy na pogrzebach. Chrzest, bierzmowanie i kradzież są zakazane, również wszelkie katechizmy i biblie; ale Dziewica Woltera zapewne jest dozwoloną. — Pytanie teraz, czy p. Samuel Ludwigh jest głupcem, czy téż przebiegłym oszustem jak Proli i jemu podobni? I do jednego i do drugiego zdaje się posiadać zdolność. Może téż cała ta awantura jest zgrabną mistyfikacyą, satyrą na tych, którzy głosząc podobne nauki, roszczą sobieprawo do zupełnéj w Niemczech wolności dla bezwstydu swego, chociaż jeszcze dotychczas nie zechcieli istotnego związku utworzyć.

Z Karlsruhe, d. 3. Października.

Nasze ministerstwo spraw wewnętrznych, wydało dnia wczorajszego następującą odezwę: »Były kapitan Wielkiego Kięstwa Badeńskiego Möller został wskazanym z przyczyny zdrady stanu na jednoroczne więzienie w Zuchthausie, w skutek wyroku najwyższego sądu naddwornego z dnia 26. Lutego 1842. Karę swoją wysiedział w Bruchsalu. Tenże sam wydalonym został, na mocy najwyższego ministeryalnego reskryptu z d. 9. Czerwca 1842., dla powyższéj kary, z wojska badeńskiego z utratą pensyi i orderów. Möller więc mszcząc się z przyczyny tych słusznych wyroków, napisał, po niejakim czasie pobytu swego we Francyi paszkwil, który nietylko oczernia familią całą Wielkiego księcia i pojedyńczych jéj członków, lecz i w ogóle rząd badeński z wszystkiemi publicznemi instytucyami spotwarza. Co więcéj, Möller odważył się nawet niegodną swoją ramotę ofiarować wysokim osobom i rządowi, chcąc za znaczną sumę pieniędzy ustąpić rękopisu i zaniechać druku. Rozumie się samo przez się, że podobne niegodne oświadczenie odrzuconem zostało z pogardą, na jaką zasługuje. Lecz nad spodziewanie paszkwil ten znalazł wydawcę w osobie drukarza pana Baret w Mühlhusie, a w tych dniach mają, jak słychać, przeprawić jeźli się uda, przez granicę 6000 exemplarzy pod tytułem: »Nowoczesna konstytucya niemiecka porównana z tajnymi uchwałami kongresu wiedeńskiego.« — Chociaż tedy to pismo jest bez żadnego znaczenia i bez wątpienia uważanem będzie od każdego za wypływ zemsty i złośliwości, jednakże ministerstwo osądziło za rzecz stósowną użyć wszelkich środków, aby zapobiedz zbrodniczym zamiarom autora. Oznajmia się więc urzędnikom celnym, żandarmeryi i wszystkim osobom będącym w policyi, że wyznaczoną jest stósowna nagroda za przejęcie wymienionego pisemka, jako téż za przytrzymanie lub téż wynalezienie tych, którzy je sprzedają lub mają na składzie. Przytém zwraca się uwagę wszystkich strażników na to, że ów paszkwil ma być różnymi sposoby, osobliwie zaś, wedle wiarogodnych doniesień, częściowo przez posłańców przez Ren przeniesionym i że ma być złożonym w różnych nadgranicznych domach i szynkowniach, zkąd by go potajemnie sprzedać można. — Zlecono także sprzedawanie jego niektórym małym księgarniom i księgarzom. — Karlsruhe, dnia 2. Pazdziernika 1844. r. Ministerstwo spraw wewnętrznych Wielkiego Księstwa Badeńskiego. Dyrektor ministerstwa: Eichradt. Buisson.«

Z Bremen, dnia 3. Października.

Podczas bytności badaczów natury w mieście naszém ciekawe też nas doszły wiadomości o politycznym i umysłowym stanie Rossyjskich prowincyi Baltyckich. Wynika stąd, że język rossyjski i wiara grecka w ciągu 4 lat ostatnich w tych pierwiastkowo niemieckich krajach nadzwyczajne postępy uczyniła. Przywiązanie Niemców tamecznych do języka swego i wyznania Auszburskiego stawia wprawdzie krokom rządowym opór, ale jednak postępów russyfikacyi wstrzymać nie może. Rządowi bowiem służą rozliczne sposoby, aby gwałtem albo podejściem wszelką oppozycyję przełamać. Tak widzimy, że w większéj części gmin cerkwie rossyjskie już się wznoszą, którym ostrość, z jaką przepisów względem małżeństw mieszanych przestrzegają, coraz więcéj członków jedna. — W szkołach elementarnych język rossyjski głównych przedmiotem, niemiecki tylko pobocznym, a w wielu szkołach wcale go nie uczą. Podobny sposób zachowują w szkołach wyższych a na Uniwersytecie dorpackim, co do początków i organizacyi zupełnie niemieckim zakładzie, większą część nauk już w języku rossyjskim wykładają. Historyi niemieckiéj podobno od lat kilku wcale nie uczą, tém bardziéj zaś rossyjskiéj. Słychać, że Dorpat za lat kilka pewną ilość nowych professorów z Kazania otrzyma, których za granicę posłano, aby się tam kształcili. Natenczas kilku pozostałych jeszcze i zupełnie zniechęconych niemieckich professorów z Dorpatu zapewne oddalą. Szlachta prowincyi Baltyckich na zapro-

wadzenie języka rossyjskiego w Petersburgu już nie raz się żaliła, ale Cesarska odpowiedź zwykle wyrażała, że większe upowszechnienie języka rossyjskiego w prowincyach tych nieodbicie potrzebném, ponieważ niedostateczna onego znajomość tokowi służby publicznéj uszczerbek przynosi. W ostatnich czasach szlachta téż na to narzeka, że oprócz wiary i narodowości inne jeszcze przywileje jéj naruszają.

Xięstwa naddunajskie.

Z Bucharestu, dn. 24. Września.

Wydanego niedawno fermanu Porty przeciw oppozycyj na Sejmie, dotychczas jeszcze nie ogłoszono. Ferman ten podobno wyraża, że wszelka różność zdania sprzeciwiająca się propozycyom rządowym już ma być poczytana za zbrodnię stanu i każdy taki opponent ma być wywołaniem z kraju karany. Takie rozporządzenie niweczy i obala jednym zamachem prawo zasadnicze Wołochów a tak te pogłoski już i z innych przyczyn zachwianą popularność Xięcia Bibesko zupełnie na szwank narażają. Opinia publiczna udział wielki w tym fermanie Rossyi przypisuje. To mocarstwo (tak bowiem rozumują) przez zaprowadzenie nowéj organizacyi Stanów i Sejmu po ostatniéj wojnie Tureckiéj tuszyło sobie, że w Stanach tych powolne i posluszne znajdzie narzędzie zamiarów swoich; wszakże z czasem gdy ruble, ordery i krzyże na swéj pociągającéj sile straciły, wypadek okazał się mniéj pożądanym a ostatnie sejmy w Jasach i Bukareście dowiodły, że domniemanéj przychylności ludu ku Rossyi wcale nie ma, owszem że Bojarowie coraz bardziéj jako przeciwnicy rządu rossyjskiego występowali. Ostatnie sprzysiężenie Bulgarów i bunt podniesiony w skutek tego przez więźniów w żupach solnych w Telega, pomimo zwycięztwa władzy, nowy jednak Xięciu Bibesko zgotowało kłopot. Dessu, Bojar, głowa powstania, zażądał przed straceniem swojém papieru i kałamarza, aby o powodach tylokrotnie zdarzających się buntów Bulgarów ważnych udzielić objaśnień. — Dopis. Właśnie dochodzi mnie wiadomość, że zeznanie piśmienne Dessa Xięcia Konstantego Suzo mocno kompromituje. Zdaje się, że tenże w ciągłych był stycznościach z Xięciem Miloszem. Suzo posiada wielką wziętość w narodzie, jest on jednym z najznakomitszych Bojarów, był też za rządu Bibeski sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych i posiada wielki majątek.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 19. Września.

Mehmed Ali udał się do Kahiry, dokąd konsulowie mocarstw zagranicznych za nim się puszczą. Cieszy się czerstwém zdrowiem i przepędzi w owém mieście cały Ramasan. Wypadki marokkańskie bynajmniéj go nie zadziwiły, owszem sądził, że Marokkańczycy nie powinniby byli nigdy w regularną wdawać się bitwę.

Przybyły tu dnia 12. m. b. agent administracyi poczt z Londynu miał już kilka konferencyi z Artim Bejem. Ten wszelako miał mu oświadczyć, że wicekról ciągle pocztą angielską się opiekuje i że to nawet czynił, kiedy wojnę z Anglikami prowadził, że wszelako nigdy układów w téj mierze nie zawrze. Zdaje się więc, że wspominany częstokroć układ z Sir Henry Hardingem czystém był urojeniem. — Onegdaj generał grecki Grivas z towarzyszami swémi do Aten się zaambarkował.

Stósownie do wiadomości z Bejrutu Syryjczykowie tylko na odpłynięcie flotty tureckiéj czekają, aby powstać jakby jeden mąż i wypędzić z kraju wojsko tureckie, Druzom równie jak Maronitom znienawidzone.

Tunis.

Z Paryża, dnia 3. Października.

Stósownie do nadeszłych tu wiadomości z Tunis z dn. 20. Września powstanie w górach tamecznych nie było jeszcze bynajmniéj przytłumione, lecz owszem nowych nabierało sił. Bej jednego z ujętych naczelników rokoszan, Salę Beja, dnia 12. Września ściąć kazał. Wiadomości o klęskach Marokkańczyków w Tunis i Alexandryi głębokie sprawiły wrażenie i duma Muzułmanów czuje się tém bardzo upokorzoną.

Rozmaite wiadomości.

Magazin für die Literatur des Auslandes Nr. 106. donosi, że zapowiedziane praed dwoma laty dzieło: Dzieje Polski przez Lelewela, obecnie w języku francuzkim pod tytułem; Histoire de Pologne, par Joachim Lelewel, publiée par les soins des Polonais — w dwuch wielkich tomach w 8ce, z chronologiczną i genealogiczną tablicą i 16 mapami, w Paryżu w drukarni polskiéj i w Lille u Van Ackère wyszło. — Tenże numer wspomnionego Magazynu obejmuje obszerną recenzyę dzieła Lelewela: »Rozbiory dziel itd. — wyszłego w Poznaniu w księgarni Żupańskiego.

Gazety kościelnéj tutejszéj wyszedł Nr. 41. i zawiera: Suknia Chrystusa całodziana w Trewirze. — Donies. kośc.: z Rzymu, względ-

dem nieporozumień z rządem rossyjskim; powrót do religii katolickiéj p. Conelly. — Z Austryi: nowe kościoły w Wiedniu. Nowe prawo dla żydów. — Z Bawaryi: ks. Hoek apostata. — Z Danii: dawne prawa na katolików. — Z Tyrolu. — Z Azyi.

Z Warszawy. — »Przeglądu naukowego« Nr. 20. zawiera: Wspomnienia mojéj młodości, przez Kazimierza Brodzińskiego. (c. dalszy) — Prześladowca, przegląd, przez A. Niewiarowskiego. — Poezyja przez Dr. Galli. — Pożegnanie Hektora, przekład z Szyllera, przez M. Kolickiego. — Kronika piśmiennicza polska: Roczniki towarzystwa naukowego krakowskiego. Athenaeum. Oddział IV. Zeszyt 2. — Doniesienie naukowe.

— — Nr. 21. tegoż samego pisma zawiera: Wspomnienia mojéj młodości przez Kazimierza Brodzińskiego. (ciąg dal.) — Urywek z podróży po kraju przez Józefa P. — Wyspa, czyli Chrystyjan i jego towarzysze, przekład z lorda Byrona, przez A. Zawadzkiego. (ciąg dalszy) — Kronika piśmiennicza polska: Twory Józ. Dyon. Minasowicza, tom IV. część 1. Wspomnienia z czasów Napoleona: Zamach Maleta w r. 1812., przekład z Emila Marco de Saint-Hilaire.

Jednorożec. — Podług doniesień francuzkiego ajenta konsularnego pana Fresnel w Dżiddach, żyje to tak wielce ogadane i zaprzeczane źwierzę zupełnie w ten sam sposób w głębi Afryki, jak je biblia i Pliniusz opisują; powinno być jednak rozróżniane od nosorożca. Jednorożec ma wielkie podobieństwo do wołu, pasie się trawą i napada wściekle na ludzi. — W Borgu i Genga polują na to zwierzę konno z lancami, które wbijają mu w tylną albo spodnią część ciała, gdyż reszta skóry jest tak twarda, że jéj przebić nie można. Murzyni zowią to źwierzę rogowiec (abukarn). Róg zaś jego tkwi mu na czole i ma blisko łokiec długości.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 8. Czerwca r. 1844.

Nieruchomości na przedmieściu tutejszém Grobli pod Nr. 31. i 32. leżące, do byłego Rendanta Dyrekcyi Ziemstwa Juliusza Vetter należące, pierwsza na 8971 Tal. 26 sgr. $10\frac{1}{2}$ fen., ostatnia zaś na 13,649 Tal. 16 sgr. 3 fen., oszacowana wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Stycznia r. 1845.

przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Ur. Jan Nichter dzierżawca wieczysty zapozywa się niniejszém publicznie.

Uchwałą z dnia 1. Września r. b. nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Rolniczego W. X. Poznańskiego na dzień 2. Listopada w zwykłym lokalu posiedzeń w Gnieźnie naznaczoném zostało.

p. T. J. Moszczeński.

O otwarciu mojéj cukierni, pod Nr. 37. ulicy Wrocławskiéj, mam zaszczyt donieść Prześwietnéj Publiczności, przy zapewnieniu znanéj rzetelnéj usługi. J. Freundt.

Mieszkam teraz przy Wrosławskiéj ulicy pod Nr. 31. w domu apteki i zwracam uwagę wysokiéj Szlachty i szanownéj Publicznosci na moje nader gustowne urządzenie.

J. Caspari, fryzer.

Prawdziwa pomada ananasowa nieporównane wonidło, które w przeciągu niewielu tygodni wyprowadza gęste włosy i wstrzymuje ich wypadanie w krótkim czasie. Gdyby ta pomada niepomogła, gotów jestem oddać napowrót pieniądze. **Prawdziwéj,** w garczkach pierwszego gatunku po $1\frac{1}{3}$ Tal., a drugiego gatunku po 20 sgr. dostanie u samego tylko fryzera Caspari, ulica Wrocławska Nr. 31. naprzeciwko Hotelu Saskiego.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Października 1844.	Stopa prC.	Na pr. kupant. papierami.	Na pr. kupant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$99\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$89\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{6}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$168\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$186\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	146	145
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	$102\frac{1}{2}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	92	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$78\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{3}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	144	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	102
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	114	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	$107\frac{3}{4}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	118	117
« » Magdeb.-Halberst	4	$113\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$102\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	132	131